



„wróciła im dziecięca radość”



Uchodźcy mają własną szkołę pod Częstochową

Ukraińskie dzieci ze Świętej Puszczy mają nową szkołę. Budynek powstał w dwa miesiące. W 10 klasach uczy się tutaj około 70 dzieci, w wieku od 6 do 15 lat. 24 stycznia nowa szkoła została uroczystie otwarta.

W marcu do Olsztyna pod Częstochową przyjechało 80 dzieci z Ukrainy. To podopieczni domów opieki głównie z Melitopola i Myrnego. Z powodu wojny dzieci razem ze swoimi wychowawcami musieli ewakuować się z Ukrainy. Schronienie

znaleźli w Archidiecejalnym Centrum Duchowości Święta Puszcza – ośrodka Caritas Archidiecezji Częstochowskiej. Mali uchodźcy mają tu nowy dom i nową szkołę.

„Nauka zaczęła się zaraz po przyjeździe z Ukrainy. Od kwietnia pomagaliśmy dzieciom w ramach wolontariatu. Potem była przerwa wakacyjna. A od września w Świętej Puszczy jest ukraińska szkoła” – opowiada Irena Niedzielska, nauczycielka języka ukraińskiego.

Ciąg dalszy na str. 2

W Kijowie uczczono pamięć uczestników Powstania Styczniowego

Doniosła rocznica

W 160. rocznicę Powstania Styczniowego w warunkach toczącej się wojny Ukrainy z Rosją przedstawiciele Polski, Litwy i Ukrainy wspólnie uczcili pamięć jego uczestników, składając wieńce w Twierdzy Kijowskiej – gdzie więzieni byli uczestnicy tego wymierzonego w Rosję zrywu niepodległościowego.

Przed krzyżem i tablicą pamiątkową w Twierdzy Kijowskiej zebrali się: minister spraw zagranicznych Jewhen Perebyjnis, minister kultury Ukrainy Ołeksandr Tkaczenko, ukraiński wice-ambasador Litwy Valdemaras Sarapinas i ambasador Polski Bartosz Cichocki. (Patrz str. 2)



Polacy na świecie

JESTEŚMY MALEŃKĄ WYSEPKĄ POLSKOŚCI W TALLINNIE

O naszych rodakach w Estonii rozmawiamy z dr Haliną KISŁACZ, prezesem ZPE.

Obecność Polaków w Estonii trwa nieprzerwanie od ponad 400 lat. Pierwsze wzmianki o polskim środowisku w Estonii pochodzą z czasów Stefana Batorego i założonego wówczas kolegium oo. jezuitów w Tartu (dawniej Dorpat).

Obecnie w Estonii żyje ok. 2 tys. Polaków – w tym około tysiąc obywateli z polskimi paszportami – a z nich 899 osób otrzymało prawo pobytu, a prawie 200 prawo na stały pobyt. Łącznie w Estonii mieszka obecnie ponad tysiąc obywateli



z polskim paszportem. Są też w Estonii inni nasi rodacy, którzy przybyli tam wcześniej – przed II wojną światową i później. Oni to w roku 1988 założyli Towarzystwo Kultury Polskiej „Polonia”, przekształcone następnie w roku 1995 w Związek Polaków w Estonii. Polacy mają status mniejszości narodowej. Będąc w listopadzie br. w Tallinnie spotkałem się z panią prezes Związku Polaków w Estonii dr. Haliną Kisłacz oraz kilkoma aktywistami ZPE.

– Przyjechałam tu z Białorusi – powiedziała mi pani Prezes. Z zawodu jestem lekarzem pediatrą, obecnie już na emeryturze. Naszym głównym zadaniem jest uczenie patriotyzmu

młodego pokolenia. Chcemy, aby nasze dzieci, tu już urodzone, nie zapomniały nigdy o Polsce, ani o języku polskim. Chcemy rozwijać ich uczucia patriotyczne, więzi z krajem i kultywowanie tradycji polskich. Nieoficjalnie jest nas obecnie w Estonii ok. 2,5 tys.- głównie w Tallinnie, Tartu, Kohtla-Järve, Narwie, Valdze, Ahtme i Parnawie. W roku 1988 rozpoczęło działalność Towarzystwo Kultury Polskiej „Polonia” przekształcone w roku 1995 w Związek Polaków w Estonii. Polacy mają tutaj status mniejszości narodowej.

Ciąg dalszy na str. 6-7

Doniosła rocznica

Ciąg dalszy ze str. 1

W Kijowie uczczono pamięć uczestników Powstania Styczniowego

„Zgromadziliśmy się tutaj z Ukraińcami i Litwinami, gdyż chcielibyśmy, aby to dziedzictwo pragnienia wolności i braterstwa tylko się umacniało. Dziś hasło „Za wolność naszą i waszą” wypróbowywane jest w realiach wojny i najazdu rosyjskiego na Ukrainę” – powiedział ambasador RP w Ukrainie Bartosz Cichocki. „Wierzymy – dodał – że kiedyś przyjdzie taki czas, że będziemy stać tu, w rocznicę powstania, także i z Białorusinami”.

Wiceszef ukraińskiej dyplomacji Jewhen Perebyjnis wskazał, że w 160. rocznicę Powstania Styczniowego należy pamiętać, iż walka naszych narodów z rosyjskim imperializmem trwa od wieków. „Dla nas, Ukraińców, ta wojna trwa od stuleci. Nasze narody mają podobne doświadczenie rosyjskiej agresji w różnych formach. Wydaje mi się, że właśnie to jest dziś podstawą naszego braterstwa. Dziś zjednoczyliśmy się, by dać odpór rosyjskiej agresji, bo byłoby niepoprawnym twierdzenie, że Rosja prowadzi wojnę tylko przeciwko Ukrainie” – podkreślił.

Wymierzone w Imperium Rosyjskie Powstanie Styczniowe rozpoczęło się 22 stycznia 1863 roku. Powstańcy zaatakowali rosyjskie garnizony w Królestwie Polskim. W trwających ponad półtora roku walkach, o charakterze rozproszonej akcji partyzanckiej, wzięło udział co najmniej 150 tys. powstańców. Tysiące trafiły do carskich więzień.

Po zakończeniu powstania jego uczestników dotknęły liczne represje, m.in. konfiskata majątków szlacheckich, kasacja klasztorów na obszarze Królestwa Polskiego, wysokie kontrybucje, a przede wszystkim aktywna rusyfikacja. Za udział w powstaniu władze carskie skazały na śmierć co najmniej 669 osób. Na zesłanie skazano przynajmniej 38 tys. osób.

W Ukrainie za udział w powstaniu do carskich więzień trafiło około 3 tys. osób. Przywódcy powstania styczniowego na tych terenach – Adam Zieliński, Władysław Tadeusz Rakowski, Platon Krzyżanowski, Romuald Olszański i Adam Drużbacki – zostali rozstrzelani w Skośnej Kaponierze w Twierdzy Kijowskiej.

PAP

Nagroda „Konsul Roku 2021”

Kierowany przez laureatka Konsulat Generalny, pomimo znacznych ograniczeń kadrowych i istotnego obłożenia zadaniami, sprawnie realizuje wszystkie zadania, co pozytywnie wpływa na wizerunek nie tylko urzędu konsularnego, ale i Polski. Konsul Generalny Andrzej Raczkowski przyczynił się do uwolnienia z białoruskiego aresztu liderki Związku Polaków na Białorusi – Pań: Ireny Biernackiej i Marii Tiszowskiej. Nagrodzony dyplomata niezmiennie i z ogromną determinacją - w trudnych warunkach zewnętrznych - podejmuje działania na rzecz zabezpieczenia praw i interesów mniejszości polskiej w okręgu konsularnym, ze szczególnym

17 stycznia Minister Spraw Zagranicznych Polski Zbigniew Rau, w obecności Sekretarza Stanu w MSZ RP Piotra Wawrzyka, odpowiedzialnego za służbę konsularną, wręczył Nagrodę „Konsul Roku 2021”. Wyróżnienie otrzymał Konsul Generalny RP w Grodnie, Pan Andrzej RACZKOWSKI.

naciskiem na prawo do nauki języka polskiego.

W trakcie uroczystości minister Zbigniew Rau wręczył również podziękowania Konsulom RP na Ukrainie za ich zaangażowanie, trud i pracę w niecodziennych warunkach roku 2022.

Nagroda im. dr. Andrzeja Kremera „Konsul Roku” przyznawana jest corocznie przez Ministra Spraw Zagranicznych wyróżniającemu się urzędnikowi konsularnemu.

Ustanowiona została w 2010 r., dla uczczenia pamięci zasłużonego dla polskiej służby konsularnej Podsekretarza Stanu w MSZ, Pana Andrzeja Kremera, tragicznie zmarłego w katastrofie pod Smoleńskiem.

Nagroda jest przyznawana urzędnikom konsularnym wyróżniającym się wiedzą merytoryczną, szczególnymi osiągnięciami oraz zaangażowaniem w pełnienie funkcji konsularnych.

Lukasz JASINA
(Rzecznik Prasowy MSZ)



Fot.: Sebastian Indra / MSZ

„wróciła im dziecięca radość”

Uchodźcy mają własną szkołę pod Częstochową

Ciąg dalszy ze str. 1

Placówka działa w ramach ukraińskiego systemu nauki zdalnej, pod opieką Instytutu Edukacji Politechniki Lwowskiej. Uczniowie realizują ukraiński program nauczania. Korzystają z platformy edukacyjnej, którą władze w Kijowie uruchomiły niedługo po wybuchu wojny. Na platformie znajdują materiały edukacyjne, nagrania lekcji i ćwiczenia.

„My pomagamy im w nauce, tłumaczymy materiał z lekcji i robimy wspólnie ćwiczenia, które następnie odsyłamy do sprawdzenia nauczycielom ze Lwowa” – tłumaczy Irena Niedzielska.

Dodatkowo w szkole w Olsztynie są lekcje języka polskiego i zajęcia z logopedą i z psychologiem. Przy szkole działa także „sadzik”, czyli

przedszkole dla najmłodszych uchodźców.

Irena Niedzielska przyjechała do Częstochowy ze Lwowa, razem ze swoimi dziećmi i psem. Jest jedną z ośmiu nauczycielek, które pracują w Olsztynie – wszystkie są Ukrainkami. Jak mówi, praca nie jest łatwa. „Traktujemy tę pracę jak obowiązek. To nasze dzieci, one są przyszłością Ukrainy. Nie możemy pozwolić, żeby one się nie uczyły i nie rozwijały” – podkreśla nauczycielka.

Do tej pory szkoła działała w ośrodku w Świętej Puszczy. Teraz będzie miała własną siedzibę. „To bardzo ważne, żeby dzieci normalnie chodziły do szkoły, tak jak normalnie to się dzieje we wszystkich rodzinach” – tłumaczy ks. Marek Bator, dyrektor częstochowskiej Caritas i inicjator budowy nowej siedziby. Nowy budynek ma 450

m² powierzchni i dziewięć sal. Pomieści szkołę i przedszkole dla ukraińskich dzieci. A w przyszłości, kiedy mali uchodźcy wrócą do ojczyzny, będzie służył jako Centrum Rehabilitacji i Wsparcia Psychospołecznego im. św. Jana Pawła II, z przeznaczeniem szczególnie dla dzieci i młodzieży.

Dyrektor częstochowskiej Caritas przyznaje, że budowa nowej szkoły była ogromnym wyzwaniem. „To najtrudniejsza ze wszystkich inwestycji, jakie realizowaliśmy” – mówi ks. Bator, ale – jak dodaje – dzięki ofiarności darczyńców i współpracy wielu życzliwych ludzi w krótkim czasie udało się wybudować ciepły i przyjemny budynek. Projekt i pobyt ukraińskich dzieci w Polsce współfinansowali m.in. Rycerze Kolumba. „Dzieciom podoba się wszystko, bo to jest coś

nowego i innego” – potwierdza Irena Niedzielska. Nauczycielka podkreśla, że nowa siedziba ułatwi pracę szkoły, bo pozwoli dzieciom oddzielić naukę i dom.

24 stycznia nowa szkoła została uroczystie otwarta i poświęcona przez metropolitę częstochowskiego abp. Wacława Depo. „Chcieliśmy się podzielić radością i podziękować, wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że ten budynek powstał” – mówi ks. Bator. Był krótki koncert i część artystyczna przygotowana przez dzieci. Mali uchodźcy opowiedzieli także swoją historię – pokazali filmy nagrywane w ciągu blisko roku pobytu w Polsce. „Chcieliśmy pokazać, jak zmienili się nasi podopieczni, że wróciła im dziecięca radość, że zrzucili z siebie wojenne doświadczenie” – dodaje dyrektor Caritas Częstochowa.

Dzieci ze Świętej Puszczy nadal potrzebują wsparcia. „Nowa szkoła nie była zaplanowana w wydatkach Caritasu, dlatego częściowo jej budowa była finansowana z kredytu” – mówi ks. Bator. Uczniowie potrzebują też laptopów, bo – jak tłumaczy Irena Niedzielska – szkoła w Olsztynie uczestniczy w programie edukacji zdalnej. Dzieci używają komputerów na co dzień, aby rozwiązywać zadania i kontaktować się z nauczycielami ze Lwowa. Dodatkowo ośrodek w Świętej Puszczy potrzebuje wolontariuszy, którzy pomogą zająć się dziećmi po szkole, najlepiej osób, które znają język ukraiński lub rosyjski. Chętnych do pomocy zachęcamy do kontaktu z ośrodkiem w Olsztynie. Dane kontaktowe można znaleźć na stronie: www.swietapuszcza.pl.

Family News Service

Arcydzieła

„Bitwa miała lada chwila rozciągnąć się i rozpaść na całej linii, więc polskie chorągwie poczęły śpiewać starą bojową pieśń św. Wojciecha. Sto tysięcy pokrytych żelazem głów i sto tysięcy par oczu podniosło się ku niebu, a ze stu tysięcy piersi wyszedł jeden olbrzymi głos do grzmotu niebieskiego podobny:

*Bogurodzica, dziewica,
Bogiem sławiona Maryja!
Twego syna gospodzina,
Matko zwolena, Maryja,
Zyszczy nam, spuści nam
Kiryjelejzon!*

I wraz moc zstąpiła w ich kości, a serca stały się na śmierć gotowe. Była zaś taka niezmierna zwycięska siła w tych głosach i w tej pieśni, jakby naprawdę grzmoty poczęły się roztaczać po niebie. Zadrżały kopie w rękach rycerzy, zadrżały chorągwie i chorągiewki, zadrżało powietrze, zakolebały się gałęzie w boru, a zbudzone echa leśne jęły odzywać się w głębinach i wołać, i jakby powtarzać jeziorom i łęgom, i całej ziemi jak długa i szeroka:

*Zyszczy nam. spuści nam.
Kiryjelejzon!*

Echo powtórzyło w odpowiedzi: «Kiryjelejzoon!».

Tak barwnie i sugestywnie Henryk Sienkiewicz w „Krzyżakach” opisał prelude bitwy pod Grunwaldem – jednej z największych bitew w historii średniowiecznej Europy. Znaczącym elementem

BOGIEM SŁAWIENA MARYJA!

opisanego epizodu jest pieśń Bogurodzica. Pieśń ta odcisnęła niezatarty ślad na całej literaturze polskiej. Jako pierwszy wspominał o niej Jan Długosz – najwybitniejszy kronikarz średniowiecza relacjonując bitwę. Pisał o niej: „jest to carmen patrium” (hymn, pieśń ojców). Pieśń ta wiodła polskie orszaki do boju, rycerze Korony śpiewali ją między innymi w pod Warną.

Jeśli przed Bogurodzicą istniały inne polskojęzyczne twory literackie, to żaden z nich się nie zachował. Natomiast ona przetrwała – mało tego: przez wiele wieków była najważniejszą pieśnią dla narodu. Po raz pierwszy wydrukowano ją w 1506 r. w Statutach Jana Łaskiego.

Bogurodzica to dzieło anonimowe. Jednak już kilka wieków temu usiłowano ustalić autorstwo pieśni. Co najmniej od XVI stulecia uważano, że jej autorem jest św. Wojciech (X wiek), patron Polski. Poza tym o autorstwo podejrzewano m.in. św. Jacka Odrowąza (XII wiek), spowiednika błogosławionej Kingi Boguchwała (XIII wiek) i innych. Ostatecznie można stwierdzić tylko, że Bogurodzicę napisał bardzo utalentowany i dobrze wykształcony Polak. Prawdopodobnie kształcił się poza granicami kraju. Pieśń już na początku XVI wieku nie była w pełni zrozumiała, dlatego archaizmy

w niej występujące zastępowano współczesnym słownictwem.

Mimo że Bogurodzicy poświęcono tysiące prac, wciąż nie wiadomo, czy dobrze rozumiemy jej treść. Historycy języka spierają się na przykład o to, czy słowa spuści nam to synonim do zyszczy nam, oznaczający Spraw, że będzie przychylny. Niektórzy

traktują to zdanie mniej metaforycznie i uważają, iż zawarto w nim prośbę, by Matka ponownie zesłała na ziemię swego Syna. Greckie zawołanie Kyrieison oznacza: „Panie, zmiłuj się”.

Ponadto do kanonicznej wersji utworu, obejmującej dwie strofy, dopisywano kolejne i ostatecznie pieśń liczyła

23 strofy. Równie mało wiadomo o miejscu powstania dzieła. Trzeba przyjąć, że pojawiło się tam, gdzie było zapotrzebowanie na pieśni religijne. Być może w okolicach Gniezna albo w Małopolsce (Kraków).

Oczywiście te niewiadome nie wpływają na jej status i pieśń ta nazywana jest symbolem początku dziejów kultury i literatury polskiej oraz języka artystycznego i poezji.

Oprac. KOS



BOGURDZICA ZABRZMIAŁA W ŁAWRZE

W dniu 12 stycznia na prośbę Rady Ambasady RP na Ukrainie dyrektora Instytutu Polskiego w Kijowie Roberta Czyżewskiego w cerkwi Wszystkich Świętych w Narodowym Rezerwacie „Ławra Kijowsko-Pieczerska” Artysta Ludowy Ukrainy Taras Kompaniczenko i zespół „Kozacka Horeya” nagrali starożytną pieśń „Bogurodzica”. Cerkiew udostępniona artystom powstała w latach 1696–1698 na koszty hetmana Iwana Mazepy, którego herb rodziny zdobi obecnie jej północną fasadę. Mimo niskiej temperatury w pomieszczeniach cerkwi (blisko 0 oC) wszyscy obecni byli pobudzeni twórczo, zdając sobie sprawę, że starożytna pieśń historyczna zabrzmi z nową siłą dla żołnierzy Sił Zbrojnych Ukrainy.

Edukacja

Żeby wiedza otrzymana na zajęciach była pożyteczna nie koniecznie jechać do kraju, pomocne w tym są technologie pozwalające na zdalne konwersacje z nosicielami języka. Czasem udaje nam się sięgnąć do gwiazd nawiązując kontakt z wybitnymi językoznawcami, takimi jak profesorowie Jan Miodek czy Jerzy Bralczyk.

Zapytać o te czy inne ciekawostki języka polskiego prof. Jan Miodka pomaga program telewizyjny polskiej „Słownik polsko polski”, w którym niedawno udział wzięły uczennice krzyworskiego Liceum nr 35 „Impuls” Sofia Kedria i Anna Myhul. Swoimi wrażeniami podzieliła się Sofia.

Obecnie jestem aktywnie zainteresowana nauką języka polskiego. Po zapoznaniu się z programem „Słownik polsko-polski” natychmiast zdecydowałam się na udział w nim. Ucząc się nowego języka, miałam wiele pytań, na które trudno jest samodzielnie znaleźć sensowną odpowiedź. Dlatego cieszę się, że istnieje coś co, analizuje cechy języka polskiego i pomaga zarówno począ-

JĘZYK POLSKI NA TOPIE!

Z roku na rok język polski staje się wśród Ukraińców językiem coraz bardziej rozpowszechnionym, a od początku rosyjskiej inwazji bezpośredni kontakt mają z nim uchodźcy wojenni których Polska przyjęła rekordową liczbę. Będąc językiem Unii Europejskiej szczególną akceptację zdobywa on u młodzieży, która wiąże z nią swoją przyszłość.



Prof. Jan Miodek odpowiada na pytanie Sofii Kedria z Krzywego Rogu w TV programie „Słownik polsko polski”

kującym, jak i native speakerom doskonalić swoje umiejętności. Wspaniale, że łatwo się dostać do programu i nie ma jakichkolwiek uprzedzeń, co do twojej narodowości lub miejsca skąd się łączysz. Atmosfera jest wyciszona i wesoła. Przytulna biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego stanowi przyjemne tło, a żarty i ciekawostki nie pozwalają się nudzić. Profesor Miodek wyczerpująco odpowie na pytania, a Pani Redaktor Justyna Janus-Konarska jest zawsze gotowa do uzupełnienia jego odpowiedzi. Uczestnicząc nie miałam tremy, wręcz przeciwnie, chciało się jeszcze pytać i pytać. Jestem niesamowicie szczęśliwa, że miałam taką okazję. Poznałam ciekawych ludzi, nauczyłam się więcej o języku, a w nagrodę otrzymałam książkę! Dlatego jeśli masz pytania dotyczące języka polskiego, zawsze możesz wziąć udział w programie „Słownik polsko-polski”. Kierownik programu pan Dariusz Dynner nigdy nie będzie przeciwny nowym gościom.

Mgr Oleksy KAZAKOW
(Gdańsk)

Pomoc

WIELKIE SERCA RODAKÓW

KOCHANI RODACY!

– tak brzmią pierwsze słowa listu z pozdrowieniami od Senatora RP Stanisława Gogacza włożonego do każdej z 20 świąteczno-noworocznych paczek, których dostarczenie do kijowskiego biura Związku Polaków Ukrainy zorganizował prezes ZPU Antoni Stefanowicz.

Nasi Rodacy z Lublina i Lubelszczyzny życzą Polakom w Ukrainie na Święta Bożego

Narodzenia i w Nowym 2023 Roku wielu Łask Bożych, pokoju, radości, otuchy, zdrowia i spełnienia wszystkich pragnień.

Dary, będące zawartością paczek, pochodzą od osób prywatnych, przedsiębiorstw, studentów, dzieci i uczniów oraz przygotowane zostały przez wolontariuszy



za aktywny osobisty udział w Akcji „POLACY-RODAKOM” i zorganizowanie dostarczania paczek do Pułtuska oraz organizacji charytatywnej Fundacji „Razem w imię życia”, p. Witalijowi Cyporenko za dostarczenie paczek z Warszawy do Kijowa.

W Kijowie paczki dzięki operatywnej pracy dy-



rektora biura ZPU Rościława Raczyńskiego odnalazły swoich adresatów i trafiły do potrzebujących, sprawiając im wiele radości i wzruszeń.

Paczki przekazane zostały do: KNKSP „Zgoda” - 4 paczki, ZPIT „Polanie znad Dniepru” - 3 paczki, KPSKO im. A. Mickiewicza - 3 paczki, Dom „Polonia w Kijowie” - 3 paczki, Asocjacja „Młodzi i Kreatywni” - 2 paczki, redakcja gazety „Dziennik Kijowski” - 2 paczki, OPOS „Polonia” - 3 paczki.

Informacja własna



zorganizowanej już po raz 22 Akcji „POLACY-RODAKOM”, która podkreśla łączność Polaków służy ich integracji, niezależnie od obecnego miejsca zamieszkania.

Prezes ZPU Antoni Stefanowicz składa serdeczne podziękowania wszystkim osobom, które indywidualnie wsparły akcję, w tym wolontariuszom: Prezesowi Stowarzyszenia „Dom Polski” w m. Kachowka p. Igorowi Januszewskiemu-Chłystowowi



Jubileusz

24 stycznia obchodziła swój jubileusz - 85 lat - Honorowy Prezes Kijowskiego Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza Irena GIŁOWA (Buczyńska). Pani Irena jest czarownicą, mądrą, kreatywną i inteligentną osobą, życzliwym, błyskotliwym i pełnym optymizmu człowiekiem.

Stowarzyszeniem, będącym jednym z najstarszych zrzeszeń społeczności polskiej Kijowa, Pani Irena kierowała od 1997 do marca 2019, obecnie zaś jest jego Honorowym Prezesem. Wniosła znaczący wkład w odrodzenie i rozwój kultury polskiej w stolicy Ukrainy i pod jej prezesowaniem Stowarzyszenia stało się

duchowym i kulturalnym ośrodkiem Polaków Ukrainy.

Pani Irena organizowała różnorodne imprezy - zarówno okolicznościowe jak i wieczory literackie i muzyczne, koncerty, festiwale, odczyty, wystawy, prowadziła działalność turystyczną, współpracowała z eminentnymi przedstawicielami inteligencji i duchowieństwa, wspierała weteranów Wojska Polskiego i czciła pamięć wybitnych polskich postaci, jak też Polaków, którzy stali się ofiarami represji politycznych.

Dzięki wyteżonej pracy Pani Ireny Gilowej Stowarzyszenie zostało odznaczone dyplomami honorowymi Prezydenta Ukrainy oraz podziękowaniami Prezydenta Miasta Kijowa. Pani

Irena nosi tytuł Zasłużonej dla Kultury Polskiej i Zasłużonego Działacza Kultury Ukrainy.

Uroczyste obchody urodzin Pani Ireny Gilowej odbyły się 26 stycznia w Biurze Związku Polaków Ukrainy, na które przybyli znakomici goście, członkowie Stowarzyszenia m.in.: Artysta Ludowy Ukrainy, Zasłużony dla Kultury Polskiej Oleg Dziuba oraz wyśmienity bard Artysta Ludowy Ukrainy Wołodmyr Zasuchin, przedstawiciele innych organizacji polskich Ukrainy.

Gości serdecznie powitał Dyrektor Biura Związku Polaków Ukrainy Rościława Raczyński, a zatem w przeciągu całego spotkania doskonale

spisał się w roli gospodarza spotkania.

Wydarzenie uświetnił swoją obecnością Konsul RP w Kijowie Jacek Gocłowski, który złożył serdeczne gratulacje i wręczył jubilatce przepiękny i przeobrzymi bukiet kwiatów, zaznaczając m. in.:

Prezes Walentyna Daszkowska - główny inicjator i organizator imprezy - w imieniu wszystkich członków Kijowskiego Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza złożyła Pani Irenie gratulacje z okazji urodzin,



„W imieniu całej służby konsularnej, dyplomatycznej, w imieniu Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie, chciałbym podziękować za to, co Pani przez te dziesiątki lat poczyniła dla polskiej społeczności i nad czym w tej chwili sprawuje honorowy patronat.

Życzę wielu dalszych lat w zdrowiu, pomyślności, a przede wszystkim, życzę, żebyśmy wkrótce mogli w większym już gronie, wszyscy razem, świętować ZWYCIĘSTWO!”.

dziękując za wieloletnią pracę na rzecz polskiej kultury w Kijowie, odczytała List Gratulacyjny, wręczyła upominek oraz 25 żółtych róż (ulubiony kolor Jubilatki!).

Wieczór upłynął w ciepłej, swojskiej atmosferze, którą wypełniły wspomnienia Pani Ireny z minionych lat, polskie i ukraińskie piosenki pod gitarę barda Wołodmyra Zasuchina i rzeczowe rozmowy o planach na najbliższą przyszłość.

*Informacja własna
(Zdjęcia: A. Plaksina)*



Wojewoda kijowski Józef Potocki – na Ukrainie i w Krakowskiem

Często kiedy myślimy o ludziach z odległej przeszłości w kontekście ich codziennego życia zastanawiamy się jak myśleli, co jedli, jakie mieli przyzwyczajenia i nawyki, gdzie bywali.

Panuje także przekonanie, że zwłaszcza w okresie staropolskim mobilność, czyli przemieszczanie się zwykłych ludzi z miejsca na miejsce była bardzo ograniczona i wynosiła zwykle kilkanaście kilometrów od miejsca swojego zamieszkania.

Nieco inaczej było w przypadku szlachty, która przemieszczała się znacznie dalej za pomocą koni i wozów. W przypadku wojen szlachta walczyła z nieprzyjacielem pokonywała często setki kilometrów, aby dotrzeć na miejsce zborne lub pole bitwy. Często towarzyszyli im także chłopci z ich włości, którzy nie tylko pełnili funkcje służebne podczas podróży swych panów, ale i brali czynny udział

Magnaci często sprawowali wysokie urzędy w przeciwnych lub znacznie oddalonych od siebie województwach lub starostwach. Oprócz kupców magnateria była chyba najbardziej mobilną grupą społeczną dawnej Polski.

Niezwykłą mobilnością charakteryzował się związany z ziemiami ukraińskimi Józef Potocki (żyjący w latach 1673-1751), pochodzący ze słynnej rodziny Potockich herbu

województwa kijowskiego, chociaż jak wiadomo w samym Kijowie nie rezydował (miasto ostatecznie znalazło się w granicach Rosji w 1686 roku). Rezydencją wojewodów kijowskich po utraconym Kijowie został Żytomierz. W 1744 roku Józef Potocki został wojewodą poznańskim. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że województwo kijowskie od województwa poznańskiego dzieliło prawie tysiąc kilometrów drogi! Nie było to jednak problemem dla mobilnego hetmana. W 1748 roku Potocki został kasztelanem krakowskim. Urząd ten sprawował dożywotnio, do 1751 roku. Z Ziemią Krakowską był Potocki związany już znacznie wcześniej.

W 1705 roku otrzymał nominację na wielkorządcę krakowskiego z rąk króla Stanisława Leszczyńskiego. Wielkorządcą krakowskim był do 13 XII 1707 roku. Ponownie nominowany na ten urząd został 24 IV 1709 roku i pełnił go do przełomu września i października 1709 roku. Był stronnikiem Stanisława Leszczyńskiego w walce o tron polski. Dlatego też został mianowany przez króla hetmanem wielkim koronnym w 1706 roku i urząd ten pełnił do 1709 roku. Stanowiska te utracił po porażce Leszczyńskiego w walce o tron ze zwolennikami Augusta II Mocnego właśnie

w 1709 roku. 16 maja 1715 roku, Józef Potocki dość nietypowo pojawił się we wsi Zagórzycy, położonej kilka kilometrów na północ od Krakowa. W tym dniu Józef Potocki trzymał do chrztu w rzymskokatolickim kościele parafialnym

w Więclawicach Katarzynę, córkę burgrabiego krakowskiego Pawła Napiórkowskiego herbu Szreniawa i jego żony Katarzyny. Jako ojciec chrzestny i zacny wojewoda został Potocki zapewne uroczysto przyjęty przez małżeństwo szlacheckie, które zorganizowało uroczysty chrzest swego dziecka w drewnianym dworze w Zagórzycach. Wydarzenie to z pewnością było niezwykle dla mieszkańców folwarku zagórzycy i całej parafii w Więclawicach. W końcu dość rzadko się zdarzało, aby tak wysoki urzędnik i członek tak wielkiego rodu zawitał do tutejszej okolicy i został ojcem chrzestnym w tutejszej parafii.

Widocznie wojewodę kijowskiego łączyły dobre stosunki ze szlachtą krakowską. Podobnie było w przypadku „urodzonego” Stanisława Łętowskiego (zm. 1786 r.), podkomorzego krakowskiego, któremu Potocki udzielał kredytów na kształcenie synów. Stanisław Łętowski służył wojskowo hetmanowi w chorągwi husarskiej.

Wojewoda kijowski Józef Potocki był także postacią kontrowersyjną. Znany był ze zmienności politycznej. Zanim przeszedł na stronę Stanisława Leszczyńskiego w walce o koronę polską popierał tzw. obóz saski Augusta II Mocnego, później podpisał elekcję Augusta III Mocnego, zwalczał powstanie kozackie Semena Palija na Ukrainie w 1703 roku, zaś już



Józef Potocki: obraz Ádáma Mányoki (I poł. XVIII w.)

w 1711 roku razem z Kozakami Filipa Orlika ruszył z Benderów na Ukrainę by walczyć z wojskami rosyjskimi, zrywał sejmy Rzeczypospolitej przez co nie doszło do powiększenia liczby wojska polskiego – tzw. aukcja, prowadził własną politykę zagraniczną, jako wielkorządcą krakowski był chciwy i łakomy



Stanisław Leszczyński

na dochody z dóbr królewskich.

Pomimo tych „błędów” w dzisiejszej perspektywie 2023 roku Józef Potocki może być postacią łączącą Polaków i Ukraińców. Mimo zmienności charakteru i postrzegania sojuszków uchodził za zdolnego dowódcę wojskowego, próbował w czasach wielkiego zamętu politycznego odnaleźć najbardziej rozsądną drogę postępowania, pomagał i wspierał swoich towarzyszy broni, razem z Kozakami Orlika stawał na sojusz z Turcją, stanął na czele konfederacji dzikowskiej w 1734 roku przeciw wpływom Rosji w Rzeczypospolitej.

Stefan TOCHOWICZ



Filip Orlik

w walkach z wrogiem. Delegaci szlachty prowincjonalnej pojawiali się także na sejmach w Warszawie lub w Grodnie.

Mobilność magnaterii, czyli najwyższej warstwy szlachty była zupełnie inna niż zwykłego chłopca czy średniego szlachcica w dawnej Rzeczypospolitej.

Pilawa. Józef Potocki był dwukrotnie hetmanem wielkim koronnym w latach 1706-1709 i 1735-175. Sprawował również takie urzędy jak: starosta halicki (w latach 1687-1711), starosta śniatyński i czerwonogrodzki, leżajski, kołomyjski, halicki, warszawski, bolimowski. W latach 1702-1744 pełnił urząd



Więclawice koto Krakowa, kościół pw. św. Jakuba Apostoła

JESTEŚMY MALEŃKĄ WYSEPKĄ POLSKOŚCI W TALLINNIE

Polacy na świecie



Dr Halina Kistacz, prezes ZPE
(fot. Leszek Wątróbski)

Ciąg dalszy ze str. 1

W siedzibie naszego Związku funkcjonuje biblioteka polska i odbywają się różne kursy dla dzieci i dorosłych.

Pani Halina opowiadała także o życiu polonijnym oraz o rodakach należących do ZPE.

- Dla naszych najbliższych, którzy przyjechali w zdecydowanej większości do Estonii po II wojnie światowej, jeszcze w czasach ZSRR, organizujemy liczne imprezy o charakterze patriotyczno-religijnym. Staramy się, aby nasi członkowie nie zapominali skąd ich ród. I aby obecnie nie bali się już przyznawać czy deklarować do swojego polskiego pochodzenia, tak jak to było za czasów ZSRR. Nasz Związek jest związkiem historycznym o korzeniach sięgających pierwszej polonijnej organizacji studenckiej w Tartu, poprzez liczne okresy dochodzenia Estonii do odzyskania ponownej niepodległości w roku 1991. Wtedy to ZPE „Polonia” wznowił swoją działalność, początkowo jako Towarzystwo Kultury Polskiej „Polonia”.

Historia Polaków na ziemi estońskiej sięga wieku XVI. Południowe tereny obecnej Estonii należały wówczas do Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Kroniki wspominają o bitwie w miejscowości Biały Kamień, która zakończyła się 25 września 1604 roku zwycięstwem hetmana Jana Karola Chodkiewicza. Dawno temu, przed czterema z okładem wiekami w ówczesnym Dorpacie (dziś Tartu), na polecenie króla Stefana Batorego, utworzono kolegium oo. Jezuitów „Gymnasium Dorpatense”, na podwalinach którego w roku 1802 Gustaw II Adolf założył uniwersytet – „Universitas Gustaviana”. Tartu od razu stało się niekoronowaną stolicą

kultury i nauki. Sława uczelni sięgała daleko i przyciągała gości z całej Europy. Również Polaków, którzy pręźnie działali na niwie kulturalnej i naukowej. W czasach zaborów na tamtejszym uniwersytecie studiowali m.in. Józef Weysenhoff, Tytus Chałbiński, Antoni Natanson, Konstanty Skirmunt, Ryszard Manteuffel. To właśnie tam założyli pierwszą na świecie korporację studencką „Polonia”.

W 1930 roku na tartuskim uniwersytecie Ignacy Mościcki otrzymał tytuł doktora honoris causa. Jego wizyta stała się podstawą do założenia Związku Narodowego Polaków w Estonii. Polacy mieszkający w Tallinnie oraz Tartu stanowili znakomicie wykształconą grupę ludzi. W Tartu wykształciło się ponad 2 tysiąca naszych rodaków.

Kolejna grupa naszych rodaków dotarła do Estonii w XIX wieku. Była to spora grupa Polaków, która przybyła do Estonii do pracy przy budowie kolei. Następne grupy przybyły tam z Kresów Wschodnich. Byli to głównie rzemieślnicy i robotnicy zatrudnieni w rozbudowywanym się przemyśle stoczniowym. Według spisu z 1934 roku było ich w sumie 1608. Polacy stanowili wówczas piąta co do wielkości mniejszość narodową w Estonii. Pierwsze polskie organizacje założone w Estonii to: Związek Narodowy Polaków „Jutrzenka” w Tartu założony w roku 1929 i powstały rok później Związek Narodowy Polaków w Estonii w Tallinnie.

W roku 1939 liczbę Polaków w Estonii szacowano na ok. 1500 osób. Z chwilą wkroczenia do Estonii wojsk sowieckich (17 czerwca 1940) Polacy podzielili los Estończyków. Nastąpiły liczne represje (1940-41 i 1944-45), deportacje na Syberię, systematyczna sowietyzacja powodująca

ca utratę tradycji narodowych i świadomości pochodzenia etnicznego.

Dalsza fala Polaków dotarła do Estonii na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku. Byli to członkowie AK powracający z łagrów oraz Polacy z tzw. werbunku, pochodzący głównie z ziem włączonych po wojnie do Litwy i Białorusi. W latach 80. przyjechała do Estonii grupa polskich konserwatorów zabytków. Dziś przechadzając się średniowiecznymi uliczkami Tallinna można podziwiać piękną hanzeatycką architekturę – renesansową Gildię Czarnogłowych, wnętrza Pałacu Orłowa, gotycką Białą Salę w kościele Świętego Olafa – „stawianą na nogi” przez polskich budowniczych.

- Estońska prasa i radio są zainteresowane tematyką polską – opowiadała dalej Pani Prezes.

- Zapraszają nas często do siebie na wywiady. Szczególnie zainteresowani są naszą tradycją, historią i współczesnością oraz polską kuchnią z naszym bigosem na czele. Każdego roku, w końcu września, w czasie Forum Mniejszości Narodowych organizowanego w Tallinnie odbywają się tradycyjne spotkania wszystkich mniejszości narodowych, które na stałe zamieszkują Estonię.

Uważam, że rozwój naszego Związku nie byłby możliwy bez wsparcia ze strony Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” oraz Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”. To dzięki ich pomocy możliwe są nasze imprezy, zakup nowych książek czy sprzętu nagłośniającego dla naszego zespołu „Lajkonik”. Szukamy także sami sponsorów, rozpisujemy projekty grantowe. Staramy się samodzielnie radzić sobie

z drobniejszymi wydatkami. Z własnej kieszeni kupujemy i szyjemy stroje ludowe, kostiumy na Jaselka czy organizujemy drobne poczęstunki.

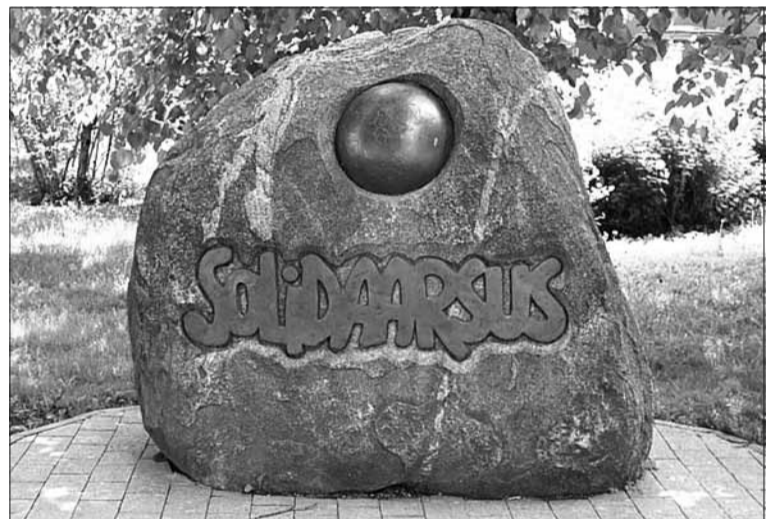
Od momentu odzyskania niepodległości przez Estonię w roku 1991 Związek Polaków przy współpracy z ambasadą RP dba o przybliżanie Estończykom Polski.

Nasza Polonia nie jest zbyt liczna. Często bywa więc pomijana z racji swojej wielkości. Czujemy się Polakami i jesteśmy bardzo związani z naszą Ojczyzną. Staramy się naszą polskość podtrzymywać m.in. poprzez naukę języka ojczystego, którą prowadziliśmy w ostatnich latach dzięki pomocy finansowej z Polski. Był taki czas, kiedy nauczycielka języka polskiego przyjeżdżała do nas z Tartu, za co płaciliśmy jej sami. Uważam, że Polskość może przetrwać w Estonii

z rodziców rozmawia po polsku. Ich dzieci także nie zawsze rozmawiają po polsku. I nikt nie wie, czy będą się one w przyszłości czuły Polakami.

Mamy swoją siedzibę – obok polskiej ambasady, w której mamy pokaźny zbiór polskich książek i niewielkie sale, w których można prowadzić zajęcia edukacyjne. Lokal naszego Związku w Tallinnie traktujemy jako maleńką wysepkę polskości. Każdy Polak może tam przyjść, porozmawiać po polsku, wypożyczyć książkę i poczuć się Polakiem.

Na wszystkie nasze spotkania i imprezy przyjeżdżają Polacy z całej Estonii. Tak było np. z okazji tegorocznego Dnia Niepodległości zorganizowanego u nas 12 listopada. W ramach tej uroczystości odbył się występ zespołu „Lajkonik” i spektakl dla dzieci promujący polskie tradycje i kulturę. Staramy się



Kamień Solidarności w Tallinnie na Pl. Wolności (fot. Leszek Wątróbski)

w rodzinach, które niedawno tu przyjechały i których więzi z krajem ojczystym są ciągle świeże. Potomkowie zaś Polaków, którzy przybyli tu po II wojnie światowej nie znają ani języka ani historii czy kultury polskiej. Zdarzały się i nadal zdarzają małżeństwa mieszane, w których tylko jeden

wreszcie udostępniać naszej młodzieży i dzieciom różne kontakty z krajem ojczystym i pogłębiać w ich sercach uczucie patriotyzmu i miłość do kraju rodzinnego.

Także prasa, radio i telewizja estońska są bardzo zainteresowane tematyką polską. Często zapraszają nas, aby porozmawiać czy przeprowadzić z nami wywiad. Szczególnie interesuje ich nasza historia, tradycja, obyczaje, kultura i współczesność. Dużą pomoc codzienną uzyskujemy od ambasady RP, która jest zawsze nam bardzo życzliwa. Podobnie otwarty jest dla nas zawsze kościół. Posiedzenia naszego zarządu i niewielkie spotkania towarzyskie organizujemy zazwyczaj w tutejszej sali parafialnej im. Jana Pawła II. Nasza Polonia jest jednym ciałem i duchem z ambasadą polską i kościołem.

Ostatnio Polonia estońska zaangażowała się w pomoc



Moi rozmówcy (stoją od lewej): Stanisław Ryszkiewicz, Halina Kistacz (prezes ZPE), Anna Shtolf, Jelena Alt, Krystyna Łagutowa i Wasyli Diakow (fot. Leszek Wątróbski)

Ciąg dalszy na str. 7

Zakończenie ze str. 6

Ukrainie. ZPE przekazał 300 euro dla Polaków z Ukrainy oraz nieustannie wspomaga uchodźców ukraińskich poprzez zbórkę zimowych ubrań dla wszystkich potrzebujących. W Estonii przebywa aktualnie ponad 40 tys. ukraińskich uchodźców wojennych. Około 2 tys. zostało zakwaterowanych na pasażersko-samochodowym promie „Isabelle” stojącym w porcie tallińskim.

O problemach Polonii estońskiej wypowiadali się również pozostali goście naszego spotkania: Stanisław Ryszkiewicz, Krystyna Łagutowa, Anna Shtolf oraz Jelena Alt.

– Jestem redaktorem związkowego portalu internetowego w Estonii – mówił Stanisław Ryszkiewicz. Jest to raczej strona internetowa. Brakuje nam zawodowych dziennikarzy, którzy mogliby pisać jakieś teksty. Piszemy więc przeważnie o sprawach lokalnych, odnotowujemy imprezy i zamieszczamy okolicznościowe ogłoszenia polonijne oraz ważne daty i rocznice. Myślimy o jej uatrakcyjnieniu, na co trzeba napisać jednorazowy projekt, aby zdobyć odpowiednie fundusze. Przyszłość Polonii estońskiej wiedzę w młodzieży, która niezbyt chętnie uczestniczy obecnie w życiu organizacyjnym naszego związku.

– Jestem studentką drugiego roku w Tartu. Studiuję tam estońską i ugrofińską filologię – opowiadała Anna Shtolf. Chciałabym w przyszłości zostać tłumaczką. Szanuję polską kulturę. Mój tata jest Polakiem i pochodzi ze Lwowa, a mama Gruzinką. Przychodzę tu zawsze, kiedykolwiek pani prezes poprosi mnie o pomoc. Brakuje nam ludzi aktywnych. Niewielu chce się dziś angażować w pracę społeczną w naszym związku. Moim zdaniem my tu w Estonii musimy szanować, dbać i propagować polską kulturę. Szkoda, że młodzi ludzie nie rozmawiają po polsku. Ja też nie mogę powiedzieć, że znam język polski świetnie. Nie powiem, że czuję się już Estonką, choć urodziłam się przecież tutaj. Rozmawiam też na co dzień po estońsku i bardzo szanuję kulturę estońską, ale mimo to czuję się Polką.

– Cały czas poznajemy Polskę – twierdzi Jelena Alt. Wszystkie wycieczki do kraju są świetnie zorganizowane. Dzięki nim możemy poznawać wiele ciekawych miejsc. Także w Estonii robimy dużo dla promocji Polski.

Rozmawiał:
Leszek WĄTRÓBSKI

Dzieje

NOWOŻYTNE POGŁĄDY

Pogląd, że Pannonia była kolebką ludów słowiańskich nie utrzymał się, bo utrzymać się nie mógł, ze względu na dotkliwy brak (poza przytoczonymi) racjonalnych argumentów. Nie będziemy także przedstawiali innych „przednaukowych” prób rozwiązania problemu, identyfikujących dawnych Słowian na przykład ze starożytnymi Ilirami, Sarmatami czy germańskimi Wandalami. „Przeskakując” kilka stuleci dziejów rozważań problemu pochodzenia Słowian, spróbujmy rozeznaczyć (choćby w największym możliwym skrócie) w samym meritum ogromnego problemu badawczego. Nie mogąc zadowolić się prostą recepturą średniowiecznych poprzedników w rodzaju Nestora i kronikarza wielkopolskiego, nauka nowożytna, zwłaszcza dwóch ostatnich stuleci, dokładała wiele starań dla rozpoznania zagadnienia, o którym mowa. Bliższe zapoznanie się z setkami prac naukowych poświęconych etnogenezie Słowian, z dziesiątkami hipotez i teorii (mam na myśli także hipotezy i polemiki ostatnich lat) mogłoby nastawić pesymistycznie do możliwości poznawczych nauki.

Ogólnie przyjętej teorii do dziś nie ma, więcej – nie zanoś się na rychłe jej powstanie. A jednak, niech będzie wolno autorowi tych słów wyrazić ostrożny optymizm; w ostatnich latach zarysowała się przynajmniej możliwość odmiennego spojrzenia na zagadnienie etnogenezy, a w konsekwencji – na jakieś zbliżenie poglądów.

„DŁUGA HISTORIA” SŁOWIAN

Najpierw trochę uwagi musimy poświęcić poglądom „tradycyjnym”. Przy całej ich różnorodności, a nawet wzajemnym wykluczaniu się, zdecydowana większość formułowanych dotąd teorii na temat pochodzenia Słowian posiadała wszakże tę wspólną cechę, że początki Słowian datowano bardzo odległe i przyjmowano, że w momencie pojawienia się Słowian w źródłach pisanych (co jak wiemy przypada dopiero na wiek VI naszej ery) mieli oni już za sobą długie stulecia własnych, odrębnych, „słowiańskich” dziejów.

Dlaczego jednak o Słowianach tak głucho w pismach autorów antycznych i w ogóle – w materiale źródłowym (pisanym i epigraficznym) pochodzącym ze starożytności? Prosta odpowiedź, iż światu starożytnemu ta część ekumeny, która była wówczas zasiedlona przez Słowian była po prostu nieznaną, byłaby próbą uniku i zbyt-

Skąd wzięli się Słowianie? (2)

Kiedy i gdzie zaistniały ludy słowiańskie? Czy zawsze zajmowały swe historyczne, dobrze już od wczesnego Średniowiecza udokumentowane źródłowo siedziby? A może przybyły na nie z innych terenów? Kontynuujemy cykl artykułów, które w pewnej mierze pomogą odpowiedzieć nam na te pytania. Niniejszy odcinek oparty jest na materiale pracy Jerzego Strzelczyka „Od Prasłowian do Polaków”.

nim uproszczeniem zagadnienia. Wszystko zależy od tego, gdzie miałyby się znajdować domniemane siedziby Słowian w kilku ostatnich wiekach starożytności. Jeżeli, jak chce wielu uczonych – w tym bodaj większość prahistoryków polskich – w Europie środkowej, na północ od Sudetów i Karpat, to milczenie autorów antycznych o Słowianach staje się cokolwiek niezrozumiałe.

Niezwykle trudno jednak określić moment wykształcenia się większości ludów europejskich ze względu na dużą odległość w czasie. Jeżeli odrzucimy kilka teorii skrajnych, nigdy lub sporadycznie znajdujących zwolenników we współczesnej nauce (jak np. teoria naddunajska, małoazjatycka, czy azjatycka w ogóle), można by poglądy na temat pierwotnych siedzib Prasłowian podzielić najogólniej na „wschodnie” i „zachodnie”. Ze względu na południkowy w zasadzie kierunek biegu wielkich rzek Niżu Europejskiego oraz stabilność tego elementu naturalnego, przywykło się poszczególne teorie określać nazwami rzek, w obrębie których miałyby się mieścić „praojczyzna” Słowian. I tu nasuwa się pytanie, czy i na ile pomocne nam mogą być starożytne źródła pisane.

PROBLEM INDOEUROPEJSKI

Nie ma powodu do sięgania w dzieje językoznawstwa poza wiek XIX. Uczeni spostrzegli wówczas, że niemal wszystkie języki jakimi mówi się w Europie (poza językami fińskim, węgierskim i językiem pirenejskich Basków), i naturalnie wszędzie tam na całym bez mała globie ziemskim dokąd sięgnęła nowożytna ekspansja Europejczyków, a także niektóre języki wymarłe, którymi mówiono w przeszłości, w tym języki łaciński, starogrecki, oraz języki utrwalone w świętych księgach starożytnych Persów i Hindusów – wszystkie one wykazują wiele cech podobieństwa.

Jak wiadomo, pomijając wymienione przed chwilą wyjątki, języki europejskie dzielą się obecnie na trzy wielkie grupy: romańskie (np. włoski, francuski, hiszpański, rumuński), germańskie (np. niemiecki, angielski, norweski) i słowiańskie (np. polski, czeski,



rosyjski, białoruski, serbsko-chorwacki). Poza tymi trzema grupami występują jeszcze tu i ówdzie w Europie języki jakby „szczątkowe”, jak celtyckie (np. irlandzki, gaelicki) i iliryskie (albański); kiedyś mówiły nimi znaczne części Europy. O tym, że pomiędzy językami słowiańskimi zachodzą duże podobieństwa wiadomo powszechnie; potwierdza tę obserwację każdy kto uczył się języka rosyjskiego lub był na wycieczce w Czechosłowacji czy Bułgarii. Podobnie oczywisty

związek, sięgający od Europy na zachodzie, po Indie na wschodzie – nazwano je grupą lub rodziną języków indoeuropejskich. Obok tej rodziny istnieją i istniały w przeszłości inne rodziny językowe (wymieniamy je ze względu na to, że ludy mówiące tymi językami w pewnych okresach, bądź nawet obecnie, sąsiadowały z ludami „indoeuropejskimi”) np. altajska, semicka, ugrofińska, azjanicka.

Podobieństwa w zakresie języków indoeuropejskich są różnorodne i nie mogą być kwestią przypadku. Dotyczą one zarówno słowotwórstwa, jak i gramatyki. Do tego dochodzi kolejna ważna konstatacja: na przestrzeni dziejów w rozwoju poszczególnych języków indoeuropejskich potęgują się wzajemne różnice, a maleją podobieństwa. Przykład pierwszy z brze-gu: w Średniowieczu język polski był znacznie bliższy czeskiemu niż obecnie.

Analogiczne obserwacje z różnych okresów i różnych rejonów indoeuropejskiego obszaru językowego skłaniają do odważnej, ale w pełni naukowo dopuszczalnej i uzasadnionej hipotezy: im bardziej cofamy się w głąb wieków i tysiącleci, tym mniejsze stwierdzamy różnice pomiędzy poszczególnymi językami indoeuropejskimi – widocznie kiedyś, zapewne w bardzo odległej przeszłości, istniał tylko jeden niezróżnicowany jeszcze język, z którego stopniowo wyłaniały się kolejne języki indoeuropejskie. Języki te w ciągu wieków różnicują się, pień jednak, punkt wyjścia ich wszystkich był wspólny.

CDN

RYSOWNICY POLSCY



CIEKAWOSTKI O POLSCĘ

- ✓ Polska jest 9 krajem w Europie pod względem wielkości. Na świecie zajmuje 69 miejsce.
- ✓ Polska miała 38 królów 7 z nich było tytułarnych, pozostałych 31 koronowanych.
- ✓ Syrenka wzór herbu Warszawy został przyjęty w 1937 roku i zatwierdzony w styczniu 1938.
- ✓ Polskie lasy zajmują prawie 30% powierzchni kraju. Do 2050 roku lasy mają stanowić 33%.
- ✓ Polska ma 70 szczytów powyżej 2000 metrów wysokości i wszystkie znajdują się w Tatrach.

Na cześć walczącej Ukrainy

Odkryty przez biologię Uniwersytetu Łódzkiego oraz grupę badaczy w Kolumbii nowy gatunek storczyka będzie nosił nazwę „sokół”, nawiązującą do znanej w Polsce i na Ukrainie pieśni „Hej sokoły”.



W ten symboliczny sposób naukowcy postanowili zadedykować kwiat walczącej o wolność Ukrainie.

USŁYSZANE

- ❖ Słyszę, coś... ktoś chodził w szafie... Otwieram a to sukienki wychodzą z mody.
- ❖ Dziecko rządzi kobietą, kobieta mężczyzną, a on dopiero światem.
- ❖ W nogach nie ma prawdy... jeśli nogi nie są kobiece.
- ❖ Gdyby małżonkowie nie mieszkali razem, częściej dochodziłoby do dobrych małżeństw.
- ❖ Bardzo często kładę się późno spać - chyba po prostu lubię żyć.
- ❖ Idę kupić coś na ból głowy.. buty jakieś, czy coś!



Kobieta u psychiatry:
- Panie doktorze, mam ogromny stres - strasznie się boję, że moje dziecko w nocy wypadnie z łóżeczka, a ja nie usłyszę.
Psychiatra:
- Niech pani zwinie dywan...

Egzaltowana turystka mówi do górala:
- Ależ pan musi być szczęśliwy... patrzy pan na zaślubiny górskich szczytów z obłokami, widuje pan zachodzące słońce wypijające czar niknącego tajemniczego dnia...
- Oj widywałem ja, widywałem - przerywa góral
- ale już teraz nie piję.

Siedzi baca nad przepaścią i liczy:
- 122, 122, 122...
Podchodzi turysta i pyta:
- Co tak liczycie, baco?
Ten zrzuca turystę w przepaść i liczy:
- 123, 123, 123...

Duża korporacja, dzwoni telefon.
- Czy zastałem prezesa?
- Jest w sądzie.
- Kiedy wróci?
- Jak dobrze pójdzie to za trzy lata...

- Janie, kiedy przyjdą goście, wystaw serwis herbaciany, ale bez łyżeczek.
- Hrabio, myślisz że mogą ukraść?
- Nie, ale myślę że mogą je rozpoznać.

- Słuchaj Janusz, pożycz mi 200 zł.
- Nie mam przy sobie ani grosza.
- A w domu?
- Dziękuję, wszyscy zdrowi!

Do psychiatry przychodzi elegancko ubrany mężczyzna.
- Co panu dolega? - pyta się lekarz.
- W zasadzie nic, tylko ciągle chodzą po mnie krasnoludki - odpowiedział, otrzępując się nerwowo.
- Tylko nie na biurko! - krzyczy oburzony lekarz.

„Wojna” to Słowo Roku 2022

W 12. edycji konkursu, kapituła plebiscytu, której członkami są eksperci w zakresie językoznawstwa, słowem roku 2022 wybrała „WOJNĘ”. Na drugim miejscu językoznawcy wskazali na wyraz „inflacja”, na trzecim na słowo „uchodźca/uchodźczy- ni”. Spośród wyrazów i wyrażeń nowych lub przypomnianych w nowym znaczeniu w 2022 roku warto wymienić „w Ukrainie” (do połowy XIX wieku częstsze niż „na Ukrainie”) oraz „kamień miłowy”.

Przypomnijmy, że w plebiscycie Słowo Roku 2021 zwyciężył wyraz „szczepienie”. W równej mierze wyróżniono też słowo „granica”. W edycji 2020 słowem roku w głosowaniu internautów oraz językoznawców było słowo „koronawirus”.

■ W demokracji wolno głupcom głosować; w dyktaturze wolno głupcom rządzić. (Bertrand Russell)

ZUPA FASOŁOWA

200 g suchej fasoli, 200 g wędzonych żeberek, 150 g kiełbasy, 2 marchewki, kawałek białej rzepy, 1 cebula. 2 zielone papryki. 1 pomidor, 1 łyżka mąki, 2 łyżki smalcu, 1 łyżeczka słodkiej papryki i zielonej pokrojonej pietruszki, 1 ząbek czosnku, 1 liść laurowy, 4 łyżki kwaśnej śmietany, sól, pieprz.

Namoczoną przez noc fasolę odcedzić, zalać 1,5 l wody, włożyć żeberka, dodać liść laurowy, posolić i gotować 2 godziny. Gdy mięso będzie miękkie, wyjąć, oddzielić od kości, pokroić w kostkę i odłożyć. Oczyszczone warzywa i papryki drobno pokroić i podsmażyć na łyżce smalcu. Włożyć do zupy. Dodać pomidor bez skórki i rozarty czosnek. Gotować 30 minut.

Kiełbasę pokroić i podsmażyć na pozostałym smalcu, wyjąć, a na tłuszczu usmażyć drobno posiekaną cebulę. Posypać mąką, dodać paprykę i smażyć 3 minuty. Rozprowadzić małą ilością zimnej wody, wymieszać wlać do zupy i gotować 5 minut. Do zupy dodać podsmażoną kiełbasę.

SMACZNEGO!

Niecodzienni goście na Wawelu



Lisy są już od lat częścią krajobrazu Krakowa, ale ostatnio pojawiły się na Wawelu. Odwiedziny lisów w mieście nie są odosobnionym przypadkiem, gdyż zwiększona liczebność tych zwierząt oraz ich występowanie w granicach dużych miast jest zjawiskiem obserwowanym w całej Europie. Nie wolno ich drażnić ani dokarmiać.